YONA LIVNECH

ur. 1922; Bełżyce

Miejsce i czas wydarzeń	Lubelszczyzna, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Bełżyce, Niedrzwica, II wojna światowa, Niemcy, prześladowanie ludności żydowskiej, budowa szosy, obóz koncentracyjny w Budzyniu, obóz koncentracyjny na Majdanku, krematorium, praca w krematorium

Pobyt w obozach podczas II wojny światowej

[W Bełżycach] obóz był w bóżnicy. W tym obozie pracowaliśmy, robiliśmy szosę z Bełżyc do Niedrzwicy, tam była stacja kolejowa. Pracowaliśmy przy tym, żeby było zajęcie, zrobiliśmy szosę z Bełżyc do Niedrzwicy. Byliśmy w obozie i zawsze oni byli w obozie – Niemcy i Ukraińcy. I zawsze co mogli złego zrobić, to zrobili, aby męczyć. [Widziałem egzekucję przy bożnicy], wyprowadzili ludzi i zabili ich na miejscu. Potem pochowaliśmy ich, ja i koledzy moi, i starsi z Bełżyc.

Potem był obóz Budzyń koło Kraśnika. Tam byliśmy i co mogli robić z nami, to robili, żeby męczyć. A potem zawieźli nas do Majdanka. Byliśmy w jednym obozie z kobietami. Kobiety były ogrodzone w tym obozie, że nie mogliśmy dojść do nich. Ktoś doszedł, to zastrzelono go. One też pracowały przy różnych pracach.

[Strażnicy odnosili się do nas] bardzo źle. Bili. Ja byłem w krematorium, pracowałem [tam] jeden dzień. W nocy przywieźli Polaków, mówiono, że zabili jednego oficera SS w jakiejś wsi i zabrali wszystkich mężczyzn, [żeby] spalić ich w krematorium. [To był] 1942 rok. Tam pracowałem jeden dzień, [przy] paleniu ludzi martwych. I to było tak: wsuwano w ten palący [się piec], pchano do ognia. I żeby ten, co nie żył, się spalił, to między nogi wkładano taki kij i pchano go do tego gorącego [pieca]. Jeden dzień pracowałem przy tym. Wymieniali [ludzi, tych, co] już pracowali przy tym, zwalniano i szli do obozu, i brano innych.

[Na Majdanku] byłem ja, brat i dwaj [jego] synowie, no to byliśmy [we] czwórkę. Myśleliśmy, [żeby] uciekać, ale mój brat miał córkę i ona pracowała w kuchni, gdybyśmy uciekli, toby ją zastrzelono. To postanowiliśmy nie uciekać.

Z Majdanka prowadzili nas do Lublina i z Lublina do Niemiec. Przeszliśmy przez nasze miasteczko do tej stacji kolejowej, a potem przeszliśmy Wisłę, wtedy Wisła rozlała się i trzeba było worki z ziemią [ułożyć], żeby nie wylała więcej. To

pracowaliśmy przy tym, a potem zaprowadzili nas do Oświęcimia, Birkenau. W Birkenau nie byliśmy długo, ale wzięli nas na inne miejsce. [Został mi] numer z Auschwitz – 18537.

Data i miejsce nagrania	2009-09-22, Ramat ha-Szaron
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"